

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

*Nie chcemy wprowadzać
cywilizacji śmierci,
braku miłości i miłosierdzia,
ale chcemy współczesny świat
przystosować do Ewangelii.*

BP JÓZEF SZAMOCKI

Bogaci w nadzieję



Kl. Wojciech Fatkowski/SAI

Chrystus Zmartwychwstały wkracza w naszą niespokojną rzeczywistość

Umiłowani w Chrystusie siostry i bracia!

Jezus Chrystus, świadomy zagrożeń i lęków, które będą przeżywać Apostołowie i uczniowie, przekazał im dar pokoju. W czasie Ostatniej Wieczerzy powiedział: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daję świat, Ja wam daję” (J 14,27). Pierwszym darem Zmartwychwstałego również był pokój, kiedy po przyjściu do Apostołów zamkniętych w Wieczerniku Pan aż trzykrotnie wypowiedział do nich słowa: „Pokój wam” (por. J 20, 19. 21. 26). W tegoroczne święta Jezus Chrystus Zmartwychwstały wkracza w naszą niespokojną rzeczywistość; przychodzi do naszej diecezji, naszych parafii i rodzin. Spotyka się z nami

i mówi: „Pokój wam, niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka!” W dobie okrutnej wojny i niepewnego jutra bardzo potrzeba pokoju serca, który pochodzi od Boga i jest w stanie przezwyciężyć wszelkie zło.

Drodzy diecezjanie!

Korzystając z okazji, wyrażam wdzięczność za Waszą wielkoduszną pomoc udzieloną uchodźcom z Ukrainy! Chociaż w niektórych sprawach trudno nam sprostać wymaganiom Bożej nauki, to jednak wciąż jesteśmy wrażliwi na ludzka krzywdę i biedę oraz mamy odwagę, aby wspierać potrzebujących. Przykazanie miłości Boga i bliźniego jest nam bliskie. Dziękuję diecezjalnej Caritas, parafiom, duchownym, klerikom,

osobom konsekrowanym oraz wszystkim świeckim! Bóg zapłać za chrześcijańską postawę! Jestem przekonany, że kto pomaga bezbronnym i poranionym, tego Bóg również nie zostawi w potrzebie.

Na Święta Zmartwychwstania i okres wielkanocny przekazuję najserdeczniejsze życzenia! Niech Zmartwychwstały Chrystus obdarzy radością serca, zdrowiem duszy i ciała. Niech podniesie na duchu, doda sił oraz wzmocni miłość! „A Bóg niech Wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście mocą Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję” (Rz 15, 13).

Z serdecznymi życzeniami, modlitwą i błogosławieństwem. 

WASZ BISKUP WIESŁAW

Patron na teraz

TORUŃ W Urzędzie Marszałkowskim z inicjatywy Laboratorium św. Jana Pawła II odbyło się II Forum Dziedzictwa i Przyszłości.

Laboratorium to efekt współpracy Urzędu Marszałkowskiego i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu realizowany przez Wydział Teologiczny. Celem spotkania, które odbyło się w marcu, była wymiana myśli i dobrych praktyk dotyczących kultywowania dziedzictwa św. Jana Pawła II. Zaproszenie przyjęły instytucje i organizacje, które chcą się twórczo włączyć w rozwój i promocję jego patronatu na Kujawach i Pomorzu.

Gościem specjalnym Forum był ks. dr Maciej Kwiecień, dyrektor gdańskiego oddziału Radia Plus. Podczas swojego wystąpienia „Jan Paweł II o mediach” zauważył, że człowiek nie tylko nieustannie konfrontuje się z mediami, jest ich odbiorcą, ale także coraz częściej ich twórcą, wyrażając się w realnym dialogu i wirtualnej komunikacji. Przypomniał także słowa świętego, że środki masowego przekazu odgrywają szczególną rolę w głoszeniu Ewangelii i stanowią nieodzowne narzędzie w pracy duszpasterskiej. Prelegent wskazał, czym jest natura i język przekazu medialnego,



Archiwum Laboratorium JP II

Prelegenci zachęcają, by czerpać z dziedzictwa św. Jana Pawła II

a także w jak wielkim stopniu wpływa on na nową kulturę. Akcentował wagę kształtowania świadomości i odpowiedzialności użytkowników mediów, krytycznego selekcjonowania informacji, a nade wszystko zdolności do niezależnego myślenia. Wskazał na zauważone już przez Jana Pawła II niebezpieczeństwo powierzchowności przekazu i braku głębszej refleksji nad życiem i jego sensem, a także braku odniesienia do porządku nadprzyrodzonego.

Nie zabrakło odniesień do słów papieża Franciszka określającego media jako „gospodę dobrego Samarytanina”.

Jak zauważył ks. prof. Piotr Roszak z Wydziału Teologicznego UMK, Laboratorium

na wzór papieża Polaka chce wydobywać potencjał młodych ludzi, aby sami mogli proponować rozwiązania, które będą korzyścią dla rozwoju społecznego. Przypominał, że patronat papieski, którym szczytują się województwo kujawsko-pomorskie, to szczególnie projekt inspirowania się dziedzictwem, które wbrew kulturze wykluczania zachęca do odważnego angażowania się w wydobywanie z ludzi tego, co najlepsze. Jan Paweł II to nie postać tylko z podręczników, ale ktoś kształtujący nasze relacje w wymiarze społecznym w oparciu o tolerancję, szacunek oraz wspólne myślenie o przyszłości. **n**

JAN WÓŁKOWSKI

Ku miłosierdziu

PRZYSIEK Odbyły się rekolekcje wielkopostne Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Toruńskiej.

Uczestniczyli w nich w dniach 25-27 marca członkowie oddziałów KSM m.in. z Torunia, Grudziądza oraz Włocławka.



Archiwum KSM

Wspólnota wzmocniona rekolekcjami

Spotkanie rozpoczęło się integracją, a następnie odbyło się nabożeństwo Drogi Krzyżowej.

Młodzież skupiła się na modlitwie i kontemplacji, a pomogły w tym katechezy prowadzone przez ks. Michała Oleksowicza. Przybliżył on młodym m.in. przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, która zwraca uwagę na ogromne miłosierdzie

Ojca. W tym szczególnym czasie, jakim jest okres Wielkiego Postu, każdy miał przestrzeń, aby zastanowić się nad sobą, swoim zachowaniem i czynami, jakie kieruje w stronę bliźnich. Był to czas duchowego wzmocnienia, aby jeszcze lepiej służyć Bogu i drugiemu człowiekowi na wzór miłosiernego Samarytanina. **n**

NIKOLA RIESE

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Maria Pilińska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Kroki dla Boga

TORUŃ Duszpasterstwo Akademickie Studnia, działające przy kościele Ojców Jezuitów zorganizowało Półekstremalną Drogę Krzyżową.

Autobusowa pętla na Wrzosach. Gromada ludzi o różnych minach, od tych bardziej poważnych po te pełne uśmiechu, w różnym wieku – od najmłodszych po tych w kwiecie wieku. Choć wszyscy inni, na swój sposób wyjątkowi, bo łączył nas ten sam cel: zrobić coś dla Boga i dla siebie.

Droga Krzyżowa w czasie Wielkiego Postu napawa zadumą i powagą. Każdy z uczestników niesie swój życiorys i pragnie łączyć go z Chrystusem. Drogę wzbożaczyły wyjątkowe rozważania Ewy Klimczyk z diecezji sosnowieckiej, w których każdy mógł odnaleźć cząstkę siebie.

Pogoda miała swoje własne plany, ale nie mogliśmy narzekać. Od czasu do czasu



Archiwum duszpasterstwa

Wysiłek dla Boga daje szczęście

towarzyszył nam wczesnowiosenny wiaterek. Wraz z murami Zamku Bierzgowskiego przywitało nas niespodziewanie słońce. Pełni entuzjazmu uczestniczyliśmy w Najświętszej Ofierze, by później móc cieszyć się czekającymi na nas

słodkościami i kawą. Naładowani miłością i wspólnymi rozmowami wybraliśmy się w drogę powrotną. Gorąco zachęcamy do udziału za rok. **n**

KACPER ŁADAN



Wielkanoc

Jeszcze dzwony nie przebrzmiały,
A stół jak zielony ogród.
Mały baranek z chorągiewką
Pasie się na głowie rzeżuchy.
Złamane w wazonie słońce
Czeka niecierpliwie na radosne alleluja.
Firanki muślinowe,
Pełne zapachu powietrza,
Wiszą jak ogromny, delikatny motyl.
A potem – cisza,
Jakby ktoś nagle bezszelestnie
Stanął pośrodku nas,
Dzielił sprawiedliwie
Poświęcone jajko życia.
Za oknem spłoszone ptaki
Odleciały w chmury.
Wazon pełen hiacyntów
Jak niebieskiego dymu
Zatęskniły do wstążek z wielkanocnych
palm.

ZENON ZAREMBA



Dk. Mateusz Starczewski/SAI

Mieszkańcy miasta zgromadzili się licznie u stóp Matki

U stóp Matki

BRODNICA Peregrynujący po naszej diecezji obraz Matki Bożej Solidarności Robotników zawitał do kościoła św. Katarzyny Aleksandryjskiej.

Podczas Sumy 26 marca ks. kan. Mariusz Stasiak, proboszcz parafii, modlił się przed obrazem, prosząc o pokój słowami św. Jana Pawła II: „Niech już nie będzie więcej wojny. Spraw, niech ustanie wojna, która zagraża Twoim stworzeniom na niebie, na ziemi i w morzu. Z Maryją, Matką Jezusa i naszą, błagamy Cię, Boże przemów

do serc ludzi odpowiedzialnych za losy narodów”.

Historia wizerunku sięga 1982 r., kiedy to ludzie z całej Polski gromadzili się na Jasnej Górze, by modlić się za swoje rodziny, zakłady pracy, a przede wszystkim za naszą Ojczyznę. Przedstawienie Matki Bożej Częstochowskiej ukazane jest na tle biało-czerwonej flagi wraz z ważnymi datami z historii Polski, które mają na celu upamiętnienie zrywów robotniczych.

Obraz był obecny w brodnickiej farze do 2 kwietnia. **n**

DK. MATEUSZ STARCZEWSKI/SAI

Sara jest w niebie

Odwiedzam rodzinę ze wspólnoty. Czwórka maluchów krąży po podwórku na rowerach i rolkach, pokazując, co potrafi. Od czasu do czasu któreś musi przytulić się do mamy, po czym biegnie dalej. – Piotruś ma najlepiej – mówi Celinka – on może siadać na kolanach u mamy, kiedy chce!

RENATA CZERWIŃSKA

Piotruś jest jej najstarszym bratem, który odszedł do Pana, kiedy jeszcze był w łonie mamy. Czasem dzieci pytają, dlaczego tak się stało. – Pan Bóg to wie – odpowiadają rodzice.

Nadzieja

Strata dziecka jest ogromnym bólem. – Po takim wydarzeniu każdy cierpi, i wierzący, i niewierzący – wyjaśnia ks. Artur Szymczyk, który w dniach 16-19 czerwca w Zamku Bierzgowskim będzie jednym z prowadzących rekolekcje dla rodziców z doświadczeniem utraty dziecka. Inicjatywa wyszła od Diakonii Życia Domowego Kościoła Diecezji Toruńskiej. – Jednak osoby wierzące mają inną perspektywę. Perspektywę życia wiecznego. Wiedzą, że ludzkie życie nie zamyka się z momentem śmierci. Ono cały czas trwa i ta granica prędzej czy później zostanie też przez nich przekroczona. W sercu pozostaje przekonanie o spotkaniu, które będzie miało miejsce. Ono zostało uniemożliwione, relacja została przerwana, ale jest nadzieja relacji, która się nie kończy – zapewnia rekolekcjonista.

– Wierzę, że Alusia wstawia się za nami – mówi Kamila, mama dwójki chłopców i właśnie Ali, która w wieku dwóch lat zginęła w wypadku. – Zaczęłam się podnosić dopiero wtedy, kiedy oddałam ból Matce Bożej, przyjęłam szkaplerz karmelitański. Codzienna Eucharystia dodawała mi sił.

Joanna Szlag z Diakonii Życia, pracownik hospicjum perinatalnego, opowiada, co było inspiracją do rekolekcji: – Dużo ludzi cierpi z powodu straty dzieci na różnych etapach życia,

szczególnie na etapie okołoporodowym. O ile żałobę po stracie kogoś dorosłego odbieramy jako coś namacalnego, o tyle strata dziecka w bardzo wczesnym etapie życia, szczególnie po poronieniu, jest stratą, o którą rodzice muszą się „dopraszać”. Bardzo często mają poczucie niezrozumienia, że jeszcze muszą prosić o pozwolenie na to, żeby ją przeżyć. To jest trudny problem, niewyobrażalny. Rekolekcje mają być poprowadzone w wymiarze duchowego przejścia od Wielkiego Piątku przez Wielką Sobotę do Niedzieli Zmartwychwstania, czyli od momentu cierpienia do nadziei.

Pożegnanie

Dlatego właśnie tak bardzo potrzebny jest pogrzeb dzieci – zarówno tych, które obumarły w łonach matek, jak tych, które odeszły do Pana w wieku kilku czy kilkunastu lat. Dziś wydaje się to nam oczywiste, ale kiedyś było inaczej. Moja babcia miała dwie siostry i trzech braci. Chłopcy umarli zaraz po urodzeniu, nigdzie nie ma ich grobu. Rzadko się o nich mówiło. Tylko pradziadek zamiast „Jasia” wołał do babci (wyjątkowo urodziwej, delikatnej blondynki) „Jasiek”. Druga babcia urodziła siedmioro dzieci, ale jedno zmarło zaraz



Pochówek dzieci utraconych jest oddaniem im szacunku i godności.

po urodzeniu. – Tu gdzieś leży Heniu – mówił mój wujek, kiedy byliśmy na jednym z cmentarzy. Tata jeszcze o nim wspominał, ale jego siostry już go nie kojarzą. – Kiedy nie ma grobu, znika pamięć – mówi moja mama. Co innego, kiedy umierało starsze dziecko. Dziesięcioletnia Helenka, najmłodsza siostra jej taty, zmarła w trakcie wojny na gruźlicę. Leży pomiędzy swoimi rodzicami. Dziadek nieraz ją wspominał. Na tym samym cmentarzu jest grób cioci Aliny, chrzestnej mamy. Ze zdjęcia spogląda piękna, uśmiechnięta kobieta – w końcu tak wyglądały damy w dwudziestolecie międzywojennym. – Ciocia miała córeczkę, ale zginęła w pożarze – dodaje mama. – Jej grobu też nie ma. Myślę, że teraz ciocia tańczy w niebie ze swoją małą.

Co tu jednak mówić o czasach naszych dziadków, kiedy jeszcze dwadzieścia parę lat temu kobieta, która poroniła trojaczki, usłyszała od bliskiej osoby: „Ale tego się nie chowa”. Tego. Przez wiele lat nie mogła się pogodzić ze stratą. Tymczasem ks. Szymczyk dodaje: – Albo to cierpienie, żałoba zostanie głęboko przeżyta, albo zostanie zatrzymana. Jeśli jednak zostanie zatrzymana, to może być żałobą bez końca.



Rodziny, które utraciły dzieci, potrzebują nowej nadziei



Zdjęcia: Iwona Ochotny

Dzieci chciałyby się bawić ze swoim rodzeństwem z nieba



W sercu pozostaje przekonanie o spotkaniu, które się odbędzie

Dopiero od października 2011 r. polskie prawo bardzo wyraźnie stwierdza, że maluszką można pochować w każdym momencie, bez względu na to, jak długo żył w łonie mamy. Jeśli można rozpoznać płęć, należy także zarejestrować dziecko w urzędzie stanu cywilnego, jeśli zaś rodzice przeżyli wczesne poronienie, wtedy lekarz wystawia kartę do celów pochówku i rodzice organizują pogrzeb na własny koszt. Mszę św. sprawuje się w kościele białym. To symbol niewinności, czystości, światła i chwały. Jak mówi Joanna Szlag, „bardzo dużo ludzi pyta

o pochówek. Naturalną potrzebą jest to, żeby się do tego przygotować, to jest ważne dla rodziców, bardzo też pomaga w procesie żałoby”.

– Uznajemy, że życie ludzkie ma miejsce w momencie poczęcia, mówimy o człowieku, który ma duszę nieśmiertelną. Nawet jeśli jego ciało jest jeszcze nieukształtowane biologicznie, to już jest osoba – uważa ks. Artur Szymczyk i dodaje: – Pochówek dzieci utraconych jest oddaniem im szacunku i godności. Uznajemy to życie za odrębne, uznajemy relację miłości, która jest między dzieckiem a rodzicami,

Zdjęcia dzieci nienarodzonych wyrażają ich stałą obecność w naszej rodzinie, w naszych sercach.

i uznajemy też stratę, cierpienie. Starły są wpisane w życie człowieka, ale uznając je, pokazując, że rzeczywiście to dziecko było obdarzone miłością.

Do zobaczenia w niebie

Małeństwo, które odeszło do Pana, to nie jest „to”. Ono ma imię. Henio, Karolinka, Józio, Asia. – Nadanie imienia jest bardzo ważne. Szczególnie w procesie uzdrowienia osób, które dokonały aborcji – wyjaśnia ks. Artur. Ale przecież nie tylko dla nich.

Oczekiwany przez rodzinę Maksymilian odszedł do Pana, kiedy miał zaledwie 3 miesiące życia w łonie mamy. Ma dziś grób, a jego starszy brat mówi: – Szkoda, że Maksiu już jest w niebie, bo bym sobie w piłkę z nim pograł. Dwie młodsze siostry nie nadają się do ekspresyjnego wbijania bramek. Przyjaciółka Kasi (jego mamy) mówiła: – Śnił mi się dzisiaj twój Maksiu. Szedł za rękę z Panem Jezusem! – Dopiero na rekolekcjach ignacjańskich pożegnałam się z nim i pozwoliłam odejść z Jezusem – opowiada mama.

Na korytarzu na ścianie w fantazyjną kwiatową tapetę (bo Dorota ma zmysł artystyczny, a Marcin potrafi zrobić wszystko, czego tylko potrzeba w mieszkaniu) wiszą portrety szóstki dzieci. Dwójka z żywiołowych urwisów jest dosłownie wszędzie, trzecie na rękach mamy przebiera stópkami, chcąc dołączyć do rodzeństwa. Trójka z nich jest w niebie. Portrety to zdjęcia maluchów z USG. Michaś, Józio i Rozalka. – Te zdjęcia wyrażają ich stałą obecność w naszej rodzinie, w naszych sercach – mówi Dorota. – Tęsknię za Rozalką, chciałabym się z nią pobawić – dodaje jej córeczka.

Na lodówce u znajomej rodziny wielodzietnej wisi przypięty rysunek przedstawiający mamę, tatę i liczne rodzeństwo małej autorki. Na chmurce siedzi dziewczynka. – A to nasza siostra Sara – wyjaśnia Emi – ona już jest w niebie. **n**



Przedsiębiorcy odtworzyli poloneza



„Przyjechał do niej książę, co szuka sobie żony, lecz była tak niemiła, że uciekł obrażony”

Zdjęcia: Maria Pilińska

Jak na królewskim dworze

Właśnie tak czują się dzieci z Przedszkola Niepublicznego im. Dzieciątka Jezus z Grudziądza i siostry zmartwychwstanki. Wyczekany żłobek został właśnie otwarty.

MARIA PILIŃSKA

Jest to pierwszy katolicki żłobek w diecezji. Na ten dzień – 5 kwietnia – miasto czekało 3 lata. Środki na budowę siostry uzyskały z Urzędu Marszałkowskiego oraz od wielu darczyńców i z licytacji. Wniosły też sporą kwotę z budżetu zakonu. Przez lockdown koszty budowy wzrosły o 50%. Mimo że z tego powodu brakowało prawie 2 mln zł, dzieło powstało. Cieszy nie tylko oko, ale i serce.

Był sobie król...

Uroczystość otwarcia rozpoczęła się w przedszkolu sióstr zmartwychwstanki, gdzie maluchy pokazały starannie przygotowane przedstawienie. Historia była taka. Przez swoją córkę król i królowa niemalże nie mogli spać po nocach, ponieważ straszyla wszystkich gości nieprzyjemnym obyczajem. Mielili nadzieję, że mimo wszystko wyjdzie za mąż, jednak obruszony królowy

zachowaniem książę odjechał. Tymczasem okazało się, że królowna zakochała się właśnie w nim. Do rozpaczonej dziewczynki przyleciały dobre wróżki. Nauczyły ją mówić „proszę”, „dziękuję” i „przepraszam”. Dzięki temu wszystko dobrze się skończyło. Książę wrócił i para z całym dworem odtworzyła poloneza.

Po gromkich brawach zaproszeni na otwarcie żłobka goście



przeszli przed budynek. Czerwoną wstęgę przeciął m.in. biskup diecezji toruńskiej Wiesław Śmigiel, wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego Zbigniew Ostrowski, prezydent Grudziądza Maciej Głomowski i dyrektor przedszkola siostra Samuela Górlik. Świącąc budynek, biskup zwrócił uwagę na to, że „Jezus Chrystus, przychodząc na świat, przyjął postać dziecka, które czyniło postępy w mądrości, latach, w łasce u Boga i u ludzi. On też później z miłością przyjmował dzieci i błogosławił je, mówiąc o ich godności, a nawet postawił je za przykład tym, którzy naprawdę szukają królestwa Bożego”. Dodał, że by tak się stało, dzieci potrzebują przewodników, rodziców, osób dorosłych, które pomogą w rozwijaniu „wrodzonych

Dzieci potrzebują przewodników, rodziców, osób dorosłych, które pomogą w rozwijaniu wrodzonych darów i uzdolnień.

darów i uzdolnień, zarówno moralnych, jak i umysłowych, fizycznych oraz pomyślnego osiągnięcia ludzkiej i chrześcijańskiej dojrzałości”.

Z uśmiechem do celu

Nie byłoby tej możliwości, gdyby nie ogromny optymizm sióstr. – Przecież każdy z nas zdaje sobie sprawę, że zaplanowanie dzisiaj takiego przedsięwzięcia, nie wspomnę o realizacji, to ogromna sprawa, a siostry mówiły o tym z wypiekami na policzkach i z wielką radością i przekonaniem, że to się uda – wspominał biskup pierwsze rozmowy o powstaniu instytucji. – Teraz tylko trzeba się modlić, by te sale wypełniły się dziećmi. Są już wypełnione? – Z tym nie będzie problemu – zapewnił z uśmiechem prezydent.

Siostra dyrektor podziękowała wszystkim, którzy włączyli się w budowę żłobka finansowo, fizycznie, umysłowo, ale też duchowo. Jedną z sióstr dostała za zadanie otaczać modlitwą cały projekt. Wicemarszałek skomentował: – Jestem pod ogromnym wrażeniem modlitwy s. Gabrieli. Myślałem, że będę musiał w deszczu przechodzić na oficjalne otwarcie żłobka, a tu wyszło słońce. Patrząc na was, wiem, że każda złotówka zainwestowana w ten obiekt obraca się w autentyczne dobro i za to chciałem serdecznie podziękować. To jest klimat tego miejsca: przepełniony dobrocią, serdecznością, ale i wdzięcznością. Nie wiem, czy wszyscy na tę wdzięczność zasługujemy, ale wiem, że jesteśmy w miejscu wysłanym dobrem. Ten obiekt jest przepiękny, funkcjonalny, nowoczesny, jasny, wręcz symbolicznie jasny.

Swojego uznania nie krył prezydent Grudziądz, podkreślając, że każda inwestycja w dzieci to inwestycja w przyszłość. – Czy ten budynek się zapełni? Jestem przekonany, że tak. Grudziądz jest otwarty na ludzi młodych, dlatego tego typu placówki są niezbędne dla normalnego funkcjonowania miasta. Dziękuję siostrze za podjęcie tego niesamowitego wyzwania, marszałkowi, że udało się to sfinansować. Dziękuję wszystkim zaangażowanym,



Przecięcie wstęgi odbyło się przy słonecznej pogodzie, mimo wcześniejszego deszczu



W ścianie żłobka umieszczony jest kamień z grotu narodzenia Jezusa



Widownia była zachwycona występem



projektantom, wykonawcom, inżynierom. Życzę powodzenia w przyszłości, by ten budynek służył małym mieszkańcom miasta.

Posłane do wychowania

Żłobek przyjął imię Świętej Rodziny. Jest to niezwykle, ponieważ, jak podkreśliła siostra prowincjalna, obecnie przeżywamy rok pod Jej patronatem. Nie ma przypadków. To zobowiązu-

*Czy ten budynek się zapełni?
Jestem przekonany, że tak.*

je do modlitwy za Jej wstawiennictwem, ale też za małżeństwa i rodziców dzieci, które żłobek będzie miał pod swoją pieczę. Przez powstałe dzieło siostry zmartwychwstanki wypełniają swój charyzmat, a wypełnia się to poprzez wsparcie rodziców „w odczytywaniu myśli Bożej nad dziećmi, by młode pokolenie Grudziądz mogło się rozwijać pod względem intelektualnym, fizycznym i duchowym, pod dobrą opieką. Takie jest apostołskie posłannictwo sióstr zmartwychwstanków – moralno-religijne odrodzenie społeczeństwa przez nauczanie i wychowanie”. 

Wierzę że dobro, miłość i pokój zawsze zwyciężą, bo tym dobrem, miłością i pokojem jest sam Jezus Zmartwychwstały.

Szpilki w kartonie

Dobro, miłość i pokój zawsze zwyciężą



ANNA GŁÓS

*Współpracownik „Głosu z Torunia”,
pielęgniarka, pasjonatka fotografii.*

Czy to tylko tradycyjne pozdrowienie: „Chrystus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał!”, czy jednak wyraz autentycznej wiary i przekonania, że Chrystus prawdziwie zmartwychwstał? Wiosna w pełni, zielona trawa i kwitnące kwiaty stają się symbolem Wielkiej Nocy. Bicie dzwonów w czasie Rezurekcji, głoszących radość ze Zmartwychwstania Chrystusa – czy to wszystko daje nam pełny obraz wielkanocnego poranka?

Najważniejszą częścią obchodów świąt wielkanocnych zawsze była Msza św. rezurekcyjna. Po niej udawaliśmy się do domu na świąteczne śniadanie. Rozpocynało się zawsze od modlitwy, podzielenia się jajkiem i złoże-



Anna Głós

Dotykamy dziś tajemnicy pustego grobu

nia sobie życzeń. Na zastawionym obficie stole honorowe miejsce zajmowały baranek z masła i misa z kolorowymi pisankami. Stół zastany najpiękniejszym białym obrusem uginał się od szynek, kielbas, mazurków i babek. Wychofałam się w wielopokoleniowej rodzinie. Oprócz babci, rodziców i rodzeństwa w tym samym domu mieszkało całe grono cioć, wujków i kuzynów, czyli jak się u nas mówiło, ciotecznych braci i siostr. Razem dorastaliśmy, bawiliśmy się i spędzaliśmy święta. Wiedzieliśmy, że w dni świąteczne nie wolno pracować, należy ubrać się odświętnie, a w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych należało pozdrawiać się słowami: „Chrystus zmartwychwstał!” na co odpowiadało się „Prawdziwie zmartwychwstał!”. Absolutnie żadnego „dzień dobry” albo „cześć”. To był szczególny dzień i należało tę wyjątkowość podkreślić.

Te święta, podobnie jak Wielki Post, są w pewien sposób wyjątkowe, bo za naszymi granicami toczy się wojna. W naszej Ojczyźnie gościmy już nie tysiące, a miliony uchodźców z Ukrainy. Większość z nich to chrześcijanie, chociaż obrządku wschodniego, którzy tak jak my przeżyli Wielki Post i za tydzień obchodzić będą Wielkanoc. Naszym włączeniem się w pomoc potrzebującym jasno mówimy współczesnemu światu, że Chrystus, który został zabity za nasze grzechy, prawdziwie zmartwychwstał i żyje. Chodzi o autentyczne przyznawanie się, że jesteśmy uczniami Chrystusa Zmartwychwstałego, a świadectwo dajemy naszym codziennym życiem. Nasza wiara bez uczynków byłaby martwa. To nasze zaangażowanie się w pomoc potrzebującym nadaje naszej wierze świeżości i podnosi jej wartość. Czy mamy płakać z płaczącymi? Oczywiście, ale nie o litość i nie tylko o ubolewanie w tym chodzi. Współczuć to odczuwać razem z drugim człowiekiem jego ból, cierpienie, nieszczęście. Czy trudno wyobrazić sobie, że tym uchodźcą jestem ja? Uciekam z Ojczyzny, mój dom zniszczyła bomba, na moich oczach ginęli ludzie, a to wszystko, co przez lata zgromadziłem, przepadło. Nie wiem, jak w tym roku w domach, gdzie mieszkają uchodźcy, będą wyglądały święta, ale domyślałem się, że wszyscy spędzą je razem, Polacy i Ukraińcy, że wspólnie podzielą się święconką, zasiądą do jednego stołu. Wiem, że będą łzy wzruszenia, ale też i smutku, tęsknoty za rodziną i Ojczyzną. Cieszę się, że pomagamy naszym sąsiadom z Ukrainy z godnością przeżyć ten trudny dla nich czas.

Teraz, kiedy trwa wojna, wielu z nas lęka się o naszą przyszłość i pokój w Polsce. Jestem pewna, że ostatecznie zło nie może triumfować, wierzę że dobro, miłość i pokój zawsze zwyciężą, bo tym dobrem, miłością i pokojem jest sam Jezus Zmartwychwstały, który przez wszystkie wieki wspierał całe pokolenia chrześcijan. Tajemnica pustego grobu, który dzisiaj widzimy w naszych świątyniach, potwierdza, że Chrystus Zbawiciel zawsze odnosi zwycięstwo nad śmiercią, egoizmem, pychą i ludzkimi urojeniami wielkości. „Wiemy, żeś zmartwychwstał, że ten cud prawdziwy, o Królu Zwycięzco, bądź nam miłościwy”.